

KS. WŁADYSŁAW SZULIST

Zygmunt Komorowski. *Doroczne zwyczaje świąteczne Kaszubów w Ontario*. W: *Studia polonijne*. T. 1. Lublin 1976 s. 203—241. TN KUL.

Otrzymałmy po raz pierwszy w Polsce większy artykuł z zakresu etnografii, poświęcony ontaryjskim Kaszubom. Autor na szerszym tle kulturowym polskim i kanadyjskim zaprezentował doroczne zwyczaje świąteczne Kaszubów z okolic Wilna w Kanadzie. Zajął się najstarszym polskim osadnictwem na przykładzie wielokulturowej Kanady. Z kolei wskazał na cel, charakter, metody i techniki badań. Kalendarz dorocznych świąt pomorskich Kaszubów porównał z kalendarzem ontaryjskich Polaków. Omówienie świątecznych zwyczajów i ich przemian rozpoczął od uroczystości Bożego Narodzenia, a skończył za Zaduszkach. Końcowe partie artykułu podkreślają społeczne funkcje świąt i przynoszą pewne wnioski i podsumowanie zebranego materiału.

Autor za J. Perkowskim słusznie przyjął, że pradiadowie mieszkańców Wilna pochodzili z obszarów położonych między Jeziozem Wdzydzkim a górnym biegiem rzeki Słupi, korygując niektóre z zakorzenionych w Kanadzie tradycji, jakoby ontaryjscy Kaszubi wywodzili się także z wielkopolskiego Kalisza; tymczasem tu chodzi o Kalisz koło Kościerzyny (por. także: W. Szulist. *Pochodzenie kanadyjskich Kaszubów*. „Pomerania” 1975 nr. 6 s. 30-32).

Komorowski podał również weryfikacji wersję, jakoby imigranci byli analfabetami. Po przyjeździe do prowincji Ontario podpisywali się w urzędach — świadczą o tym zachowane księgi metrykalne w Brudenell i Wilnie. W tym czasie w Prusach istniał przymus szkolny, i wszystkie dzieci były zobowiązane do nauki w szkole. Wtórny analfabetyzm rozwinął się dopiero na gruncie kanadyjskim, gdzie w prymitywnych warunkach w buszu nie mogło być mowy o nauce w szkole.

Autor odnotował w artykule nie rozwiązana jeszcze sprawę nauczania języka polskiego w Wilnie i Barry's Bay. Nauka języka przodków miałyby decydujące znaczenie dla ich kulturowego kregu. Ponadto wskazał na trwały wkład o. Rafała Grzondziela dla tej okolicy, gdzie miał swoich zwolenników i przeciwników.

Jako próbkę rozważań Autora z zakresu zwyczajów świątecznych warto wskazać na opłatek i święconkę. Píše, że tylko u nielicznych kaszubskich farmerów zachował się jeszcze zwyczaj wieczery wigilijnej, a zwyczaj łamania się opłatkiem należy tutaj do rzadkości; wielu informatorów nawet o nim nie słyszało. Kilku z nich przypuszcza, że u pionierów nie było nigdy zwyczaju łamania się opłatkiem i praktykę tę upowszechnili później przybysze z Wielkopolski. Autor, powołując się na B. Stelmachowską, nadmienia, że wśród ubogiej ludności na pomorskich Kaszubach zwyczaj opłatka jeszcze kilkadziesiąt lat temu nie był powszechny; rozpowszechnił się dopiero przez kolportaż organistów. Powyższe uwagi Autora można jeszcze uzupełnić tym, że obca była mieszkańcom Wilna wieczerza wigilijna, gdyż po południu odbywała się gremialna spowiedź, która przeciągała się aż do pasterki. O tej tradycji mówi jeszcze obecny proboszcz ks. dr S. Kądziołka. Wspomniane zwyczaje były obce na pomorskich Kaszubach w tym czasie, gdy pionierzy wędrowali w okolice Wilna.

U nadbałtyckich Kaszubów jeszcze w pierwszych latach po II wojnie światowej wieczerza wigilijna niejednokrotnie ograniczała się do klusek z suszonymi owocami.

Na s. 224 Autor podaje, że święconki nawet niektórzy nie widzieli, że zwyczaj ten został dopiero wprowadzony przez o. Rafała i obecnego proboszcza w Wilnie. I tutaj znowu można uzupełnić Komorowskiego — tradycja ta w XIX w. na pomorskich Kaszubach nie istniała, nie mogli jej więc przynieść imigranci na kanadyjski teren. Zarówno opłatek, jak i święconka jest importem z Polski centralnej. Na przykład w parafii Mściszewice koło Kartuz w Wielką Sobotę tylko dwie osoby przynoszą pokarmy do poświęcenia; oczywiście w miastach sprawa ma się inaczej, a w Gdyni święconka przybiera niebывałe rozmiary.

Trafne jest stwierdzenie Autora, że niektóre liturgiczne zmiany soborowe wpłynęły na zubożenie folkloru religijnego małych grup regionalnych czy etnicznych.

Komorowski wspomina o pierwotnych tradycjach kaszubskich pionierów, wpływie ogólnopolskiego folkloru i irlandzkich zapożyczeniach. Ta kwestia zyskałaby jeszcze na klarowności, gdyby wprowadzono podział na to, co pozostało z kaszubskich zwyczajów po pionierach, jakie tradycje wnieśli pozostali przybysze z Polski, jaki folklor utrwaliła liturgia kościelna, co imigranci zapożyczyli od innych grup etnicznych.

Warto także zwrócić uwagę na fakt, że inna jest ocena zwyczajów świątecznych rozpatrywanych przez pryzmat roku obrzędowego, a nieco odmienna, gdy patrzymy na nie przez pryzmat liturgii roku kościelnego. Na inne fakty w tych zagadnieniach zwróci uwagę mieszkaniec Kaszub,

a na inne mieszkańiec Polski centralnej. Inne momenty wyeksponuje świecki, a inne duchowny.

Obrzędowość ontaryjskich rodaków zyskuje nieco na bogactwie i jasności, gdy uwzględni się wkład poszczególnych duszpasterzy w to zagadnienie w ciągu 120 lat osadnictwa polskiego w Wilnie.

Liczba 2500 dusz polskich katolików zamieszkujących okolice Wilna i sąsiednich miejscowości wydaje się nieco zaniżona i należałoby ją podnieść do 3500.

Dlatego, zdaniem Autora, do pełniejszej oceny omawianych problemów potrzebny byłby przynajmniej roczny pobyt. Jak na dwumiesięczny pobyt, materiały zebrane przez prof. Komorowskiego okazały się obfite.

Na marginesie tych spostrzeżeń rodzą się dalsze uwagi. Na zbadanie czeka jeszcze ciekawy materiał językowy mieszkańców tych obszarów. Wydaje się, że najlepiej spełniłby to zadanie dr Edward Breza (Uniwersytet Gdański), urodzony w Kaszubskim Kaliszu, a więc w okolicach skąd pochodzi wielu ontaryjskich rodaków.

Kanadyjscy Kaszubi wywodzą się w większości z diecezji chełmińskiej i może to stanowić dla niej przedmiot dumy, że jej rodacy włożyli swój wkład w rozwój wielkiej Kanady. Wydobywa się na światło dzienne szczególnie obecnie wkład Polaków w kulturę świata, warto również przy tej okazji podnieść zasługi ontaryjskich rodaków dla kraju Klonowego Liścia, co wyraził w swoim artykule Komorowski.